

Głos Św. Mikołaja

M I E S I Ę C Z N I K P A R A F I A L N Y

* Parafia p.w. św. Mikołaja w Świebodzicach * nr 10(96) * październik 2024 *

RÓŻANIEC NAJCUDOWNIEJSZE NABOŻEŃSTWO PAŹDZIERNIKA

O słodka Matko Boża,
Na Tobie wzoruje me życie
Tyś mi świetlana zorza,
W Tobie tonę cała w zachwycie,
O Matko, Dziewico Niepokalana,
W Tobie odbija mi się promień
Boga.

Ty mnie uczysz, jak wśród
burz kochać Pana,
Tyś mi tarczą i obroną od wroga.

(św. Faustyna, „Dzienniczek 1232”)

(cd. na str. 2)



MĄDRY POLAK

Ciesz się ten rym: „Polak mądr po szkodzie”;
Lecz jeśli prawda i z tego nas zbodzie,
Nową przypowieść Polak sobie kupi,
Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi.

(Jan Kochanowski, *Pieśni. Księgi wtóre. Pieśń V.
Pieśń o spustoszeniu Podola*)

Mądry Polak po szkodzie, polskie przysłowie, popularne już w XVI w. (M. Rej „Polak nie mądr, aż po szkodzie”, Mączyński „Po szkodzie Polak mądr”, Biernat z Lublina „Kożdy mędrszy po szkodzie”).

Przysłowie „Mądry Polak po szkodzie” jest głęboko zakorzenione w polskiej kulturze i mentalności. Oznacza, że wiele naszych refleksji i nauk przychodzi dopiero po tym, jak doświadczymy straty lub niepowo-

dzenia. Z jednej strony, to zdanie wyraża pewien rodzaj realizmu — przyznajemy, że popełniamy błędy, a mądrość często rodzi się z porażek. Z drugiej strony, jest to też nieco gorzki komentarz na temat naszej zdolności do przewidywania problemów i wyciągania wniosków z cudzych doświadczeń. Czy rzeczywiście zawsze musimy uczyć się na błędach? Czy często nie jest tak, „Że (Polak) i przed szkodą i po szkodzie głupi” Wiele wskazuje na to, że obserwacja zapisana przez Jana Kochanowskiego ponad 400 lat temu, nadal pozostaje aktualna.

Każdego dnia słyszymy o wypadkach drogowych spowodowanych nadmierną prędkością, złym stanem technicznym pojazdów lub jazdą po spożyciu alkoholu lub innych substancji psychoaktywnych. W 2023 r. zatrzymano ponad 90 tysięcy pijanych kierowców. W wypadkach zginęły 1893 osoby. Ponad 24 tysiące osób zostało rannych w tym ponad 7500 ciężko. Nasza aktywność w mediach społecznościowych (cd. na str. 3)

RÓŻANIEC

NAJCUDOWNIEJSZE NABOŻEŃSTWO PAŹDZIERNIKA

(*cd. ze str. 1*) Wielu świętych opisywało i głosiło naukę o nabożeństwie różańcowym. Jedną z nich była Helenka Kowalska, czyli święta siostra Faustyna. Nazwana nie tylko jako Apostołka Bożego Miłosierdzia, ale również Apostołka nabożeństwa do różańca świętego.

Bardzo pragnęła pojechać do Częstochowy, lecz nie było to takie łatwe. Jednak dzięki Bożej Opatrzności, nadarzyła się sposobność osobistego odwiedzenia tego sanktuarium. W drodze do Wilna w 1933 roku zatrzymała się w tym wymarzonej miejscu. W trakcie pisania Dzienniczka, zamieściła takie oto wspomnienia: „Miałam pozwolenie wstąpić do Częstochowy. Po raz pierwszy ujrzałam Matkę Bożą, kiedy poszłam rano o godzinie piątej na odsłonięcie obrazu. Modliłam się bez przerwy do godziny jedenastej i zdawało mi się, że dopiero co przyszłam. Matka tamtejsza przełożona przysłała po mnie siostrę, żebym przysłała na śniadanie, i martwi się, że się spóźnię na pociąg. Wiele mi powiedziała Matka Boża. Oddałam Jej swoje śluby wieczyste, czułam, że jestem Jej dzieckiem, a Ona mi Matką. Nic mi nie odmówiła, o co Ją prosiłam.”

Czymże jest ta zwana najcenniejszą z modlitw? Nie brzmi to jak pytanie retoryczne, gdyż wielu mogłoby podzielić się swoimi doświadczeniami związanymi z uczestnictwem w tych jakże dodających wsparcia duchowego, a zarazem przykładów pomocy uzyskanej za pomocą tego cudownego nabożeństwa. Wiele napisano o cudach związanych z nawiedzeniem rozlicznych maryjnych sanktuariów świata oraz uzdrowieniach dokonanych dzięki wstawiennictwu

Matki Boskiej. W związku z tym różnorodność złożonych wotum, którymi mogą poszczycić się te miejsce sakralne.

Tradycja związana z odmawianiem wspólnych modlitw różańcowych przez wspólnoty czcicieli Matki Boskiej, sięga aż do zamierzchłych czasów, nawet średniowiecza, epoki pełnej wiary i pobożności, kiedy to zaistniał zwyczaj wychwalania Maryi Dziewicy imieniem „RÓŻA”. Wynikało to z faktu, że Najświętsza Maryja w trakcie jednego ze swoich objawień stwierdziła, że za każdym razem, gdy ktoś odmawia ZDROWAS MARYJO, dostaje ona różę. Dlatego też przyozdabiano JEJ wizerunki bukietami róż – królowej kwiatów. W średniowiecznej łacinie ROSARIUM. Taka jest prawdopodobnie etymologia słowa „różaniec”, które przetrwało do naszych czasów. Ponadto różaniec łączy w sobie modlitwę ustną i modlitwę w myślach. Święty Ludwik Grignon wypowiadał się na ten temat w następujących słowach: „Nie znajduję nic równie skutecznego w przybliżaniu naszym duszom Królestwa Bożego, jak połączenie modlitwy ustnej z modlitwą myślną poprzez odmawianie Różańca Świętego i rozważanie piętnastu tajemnic w nim zawartych.”

Maryja, kiedy ukazywała się swoim wybranym orędownikom w różnych miejscach, zwracała się z prośbą o codzienne odmawianie modlitwy różańcowej. W Fatimie, w trakcie swych objawień, Najświętsza Maryja Panna w sposób szczególny zwracała uwagę na to, jakie ma znaczenie tak często wypowiedzianie tak zwanych zdrowasiek. Natomiast w ostatnim ukazaniu się, które miało miejsce 13 paź-

dziernika 1917 roku, przedstawiła się jako Matka Boża Różańcowa. We wcześniejszych pojawieniach się na wzgórzu Cova de Iria, zapowiedziała, że to ostatnie będzie wyjątkowe, gdyż wtedy to właśnie sprawi, wydarzy się coś takiego, że wszyscy uwierzą w ten cud, czyli zjawisko, którego nie można wytłumaczyć prawami natury. Zgromadzeni na miejscu, ponad sto tysięcy świadków „cudu”, uważało, a wręcz było przekonanych o tym, że właśnie kończy się świat. Określano to zjawisko jako „cud słońca”. Na niebie widziano światło, które wyglądało jak słońce. Było widoczne w promieniu ponad dwudziestu mil i miało wyraźnie zarysowane krawędzie. Wirowało na niebie jak kula ognia, rzucając wokół promienie kolorowego światła. Po kilku minutach niespodziewanie „uwolniło się z nieba” i zaczęło spadać w kierunku ziemi, co przekonało zebranych, że nadchodzi koniec świata. Wszystko to trwało nie więcej niż dwanaście minut. Wszyscy uczestniczący w tym zjawisku, na wzgórzu objawień, doświadczyli tak wielkiego przerażenia, że długo pamiętali ten dzień. A to wszystko po to, żeby uwierzyli w cud pojawienia się postaci świętej, gdyż byli niedowiarkami, uważali, że wszelkie cuda są niemożliwe, a mali pastuszkowie nie mówili prawdy.

Póki co, rozpoczął się miesiąc październik, poświęcony modlitwie różańcowej, a więc:

Jak paciorki różańca przesuwają się chwile,

Nasze smutki radości i blaski,

A Ty Bogu je zanieś, połączone w różaniec,

ŚWIĘTA PANNO MARYJO, pełna łaski!

MĄDRY POLAK



(*cd. ze str. 1*) np. na Facebooku umożliwia złodziejom włamywanie się do mieszkań i domów osób, które chwala się fotkami z wakacji w Hiszpanii, Tajlandii czy Turcji. Po powrocie z takich wakacji właściciele okradzionych mieszkań wyrażają swoje zdziwienie skąd złodziej wiedział o ich nieobecności. Kryzys finansowy w 2008 r., pandemia COVID, zanieczyszczenie powietrza (smog), kryzysy paliwowe, reforma edukacji, bezpieczeństwo pracy w górnictwie, budownictwie to przykłady na zaniechania kolejnych rządów, samorządów, polityków, przedsiębiorców i... obywateli. Przedstawione przykłady skutkowały nowymi regulacjami w zarządzaniu bankami, inwestycjami w zmianę źródeł ciepła, doinwestowaniem służby zdrowia, dywersyfikacją dostaw paliw, regulacjami w oświacie i poprawą warunków pracy. Nie wyczerpują one jednak znacznie szerszego katalogu spraw, na które reagujemy dopiero po szkodzie.

Powódź, z którą zmagają się obecnie mieszkańcy południowej i zachodniej Polski jest prawie powtórką powodzi z 1997 r. Wprowadzono wiele od tamtej pory aby przeciwdziałać takim kataklizmom, ale... równie wiele nie zrobiono. Były przygotowane projekty i pieniądze na ich realizację. Ale po dwóch dekadach pamięć nieco zawodzi, a interes prywatny nie ustępuje przed interesem ogółu. Mało kto pamięta kiedy fala powodziowa szła na Wrocław (1997 r.) bunt mieszkańców jednej wsi przeciwko decyzji, aby zerwać wały skutkowało tym, że utonęło całe miasto. Zarządzający kryzysem mogli wówczas zalać jakieś pola i część małej miejscowości. Zbyt wiele osób pamięta co się wówczas działo we Wrocławiu. Skutki obecnej klęski byłyby mniej dotkliwe gdyby w 2019 r. podjęto odważne polityczne decyzje (na szczeblu rządu oraz samorządów) i doprowadzono do realizacji wszystkich planów. Bank Światowy dał wówczas miliard złotych na ochronę przeciwpowodziową. W przebiegu rzeki Białka Łądecka (to ona spustoszyła Łądek-Zdrój) miało powstać pięć zbiorników. Na rzece Nysa Kłodzka planowano dwa i kolejne dwa na rzece Ścinawka. Ta część planu miała zapobiegać falam powodziowym w Kotlinie Kłodzkiej i zakończyć regularne kłopoty miejscowości powiatu kłodzkiego. W Długopolu wysiedlona miałaby zostać prawie połowa wsi. Wariant budowy 16 zbiorników wiązał się z wysiedleniem 2,5 tys. osób. Powstał jednak opór mieszkańców, który wspierali samorządowcy, różnej maści ekologów i politycy bo tak się złożyło, że trwała kampania do Parlamentu Europejskiego i musieli zbierać głosy. Przyjęto wersję budowy dziewięciu zbiorników, kosztem przesiedlenia około 1200 osób. Burmistrz Mię-

dzylesia, burmistrz Kłodzka, sołtys Wilkanowa i wielu innych włodarzy wspierali mieszkańców biegających z transparentami o treści: „Dla zbiornika Wilkanów powiedz NIE”, „Nie oddamy ziemi, nie oddamy domów zbiorniki niepotrzebne są tu nikomu. Długopole Górne mówi NIE!!!

Nie oddali domów. Natura jest jednak bezlitosna i tegoroczna powódź te domy im odebrała.

Często mówi się, że nauka na błędach jest najsukuczniejsza, bo osobiście odczuwamy ich konsekwencje. To prawda. Kiedy doświadczamy czegoś bolesnego, zostaje to głęboko zakorzenione w naszej świadomości. Problem pojawia się, gdy te same błędy popełniamy raz po raz. Wydaje się, że mądrość po szkodzie to nasz narodowy „modus operandi”. Dopiero po katastrofie ekologicznej zaczynamy dbać o środowisko, po wypadku poprawiamy bezpieczeństwo na drogach, po kryzysie gospodarczym zaczynamy mówić o odpowiedzialności finansowej.

Czy rzeczywiście jesteśmy skazani na bycie „mądrymi po szkodzie”? Może to kwestia naszej mentalności, braku zaufania do ekspertów czy nadmiernej wiary we własną intuicję. Może mamy w sobie zbyt wiele przekonania, że „jakoś to będzie” i „wszystko się ułoży”. Jednak życie pokazuje, że to „jakoś” najczęściej prowadzi do opłakanych skutków.

Jednak w przysłowiu kryje się także pewna nadzieja. Bo jeśli nawet mądrość przychodzi z opóźnieniem, to jednak przychodzi. Pytanie tylko, czy potrafimy z niej skorzystać, zanim kolejne „szkody” nas dopadną? Być może powinniśmy zacząć od zmiany podejścia: przestać bać się prognozować problemy i działać z wyprzedzeniem, a nie w odpowiedzi na kryzys. Przysłowie „mądry Polak po szkodzie” nie musi być naszą codzienną mantrą — możemy z niego wyciągnąć lekcję, aby mądrość zagościła u nas wcześniej. W końcu, „mądry Polak przed szkodą” brzmi o wiele lepiej.

Ryszard Stochła

<https://encyklopedia.pwn.pl/>

<https://wiadomosci.wp.pl/>

<youtube.com/kanal zero>

W niedzielę 22 września w naszej parafii odbył się VIII Letni Festyn Parafialny u św. Mikołaja

Przede wszystkim dziękujemy wszystkim parafianom i gościom, instytucjom i władzom naszego miasta za obecność, wsparcie i wspólną zabawę. Dziękujemy wszystkim osobom, które zaangażowały się w organizację naszego festynu i obsługiwały stoiska: wolontariuszom, młodzieży ze świetlicy środowiskowej.

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli fanty, upiekli ciasta, przygotowali bigos, grochówkę, pierogi. Dziękujemy zespołom, które wystąpiły: Świebodziczanie, Cor Cordium, Panu Arturowi Pawłowskiemu za nagłośnienie i prowadzenie naszego festynu. Dzięki Waszemu okazanemu sercu mogliśmy wspólnie wesprzeć parafię p.w. Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku ojców franciszkanów.

Wszystkim za wszystko składamy serdeczne Bóg zapłać!

Ofiarodawcy VIII Letniego Festynu u św. Mikołaja

Pan Poseł na Sejm RP – Ireneusz Zyska
 Urząd Miasta Świebodzice – Pan Burmistrz Paweł Ozga
 Spółdzielnia Mieszkaniowa Świebodzice – Pani Prezes Elżbieta Krzan
 Sklep „Cytrus” – Beata Andrzej Kuzera
 Zakład Optyczny – Piotr Ślusarczyk
 Zakład Gospodarki Komunalnej – Pan Prezes Sebastian Sprawka
 OSiR Dobromierz – Pan Dyrektor Jerzy Ginberger
 OSP – Dobromierz
 Sklep Zegar – Pani Teresa Kożuchowicz
 Imprezowy Biały Miś – Świebodzice
 Towarzystwo Lotnicze Świebodzice – Pan Prezes Łukasz Jaworski
 Piekarnia – Anna i Jacek Szymańscy – Rynek
 Piekarnia na Świątlach – Mirosława Wiesław Szymański
 ul. Strzegomska 10
 Dariusz Błaszczyk – Bigos, Grochówka, Frytki
 Zakład Termet S.A. – Prezes Damian Majer
 Zakład Pogrzebowy Hades – Pan Bogusław Krzysztofowicz
 Zakład Pogrzebowy KIR – Pan Janusz Kościukiewicz
 Super Market Intermarche „Kambo” ul. Jeleniogórska –
 Pan Prezes Roman Kozak
 ZPC Śnieżka – Pani Prezes Urszula Drabik
 Fundacja „Katolicka Inicjatywa Berit” z Głuszycy
 Rada Parafialna przy Parafii św. Mikołaja w Świebodzicach
 Odnowa w Duchu Świętym Dzieci Żyjącego Boga
 Caritas Diecezji Świdnickiej
 Ofiarodawcy fantów, osoby, które upiekły ciasta, ulepiły
 pierogi na plebanii
 Dariusz Błaszczyk – Bigos, Grochówka, Frytki
 Henryk Prochera
 Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej







Powódź 2024

W 1997 roku Kłodzko zostało zalane przez wody powodziowe. Pisano wtedy, że to „powódź stulecia”. Przez ostatnie lata ludzie stopniowo odbudowywali i remontowali swoje domy i miejsca pracy, gruntownie wyremontowany został także franciszkański klasztor i kościół. Renowacji poddano cenne zabytkowe ołtarze, figury, meble. Zakupiono potrzebny sprzęt.

15 września br. Kłodzko zostało zalane wodami powodziowymi kolejny raz, zaledwie 27 lat od poprzedniej katastrofy. Połowa domów kłodzkiej parafii Matki Bożej Różańcowej, którą od ponad 800 lat opiekują się bracia mniejsi franciszkanie, została dotknięta wrześniową powodzią. Ponad 4 metry wody wdarło się także do kościoła i klasztoru franciszkanów. To ogromna tragedia. Ale mieszkańcy „powodziowej parafii” nie opuścili rąk, nie porzucili swoich domów, miejsc pracy, klasztoru i kościoła. Od razu po ustąpieniu wody przystąpili do oczyszczania, odkażania, remontów.

Zwracamy się do Was – parafianie od Świętego Mikołaja w Świebodzicach – z prośbą o pomoc. Potrzeby są ogromne.

Druga powódź w tak krótkim czasie to poważne wyzwanie finansowe, a większość mieszkańców zalanych terenów to ludzie o bardzo skromnych dochodach. Nie mają „zapasów” gotówki. Sami sobie nie poradzą. Nie mają też gdzie się przenieść.

Także ratowanie budynku kościoła i klasztoru kolejny raz pociągnie za sobą ogromne wydatki. Pomóżcie! Nie zostawiajcie nas samych sobie! Okażcie braciom z Kłodzka samarytańskie miłosierdzie i pomoc!

Przez cały dzisiejszy dzień będą zbierane środki na pomoc parafii Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku. Parafii, która najmocniej została poszkodowana przez tegoroczny żywioł. Jeżeli możecie – pomóżcie! Jeżeli ktoś ma jakieś pytania dotyczące powodzi – to oczywiście mogę na nie odpowiedzieć.

Za każdy odruch życzliwości i wsparcie już dzisiaj bardzo Wam dziękuję! Oby Dobry Bóg dwakroć odpłacił Wam za Wasze Dobre serce i pomoc!



Kłodzko 25.09.2024 r.

*A wtedy wszyscy poznają żęście Moi
Gdy miłość wzajemną mieć będącie*

ks. Józef Siemasz
proboszcz parafii
Świętego Mikołaja w Świebodzicach

W imieniu wszystkich osób poszkodowanych w tegorocznej powodzi na terenie parafii Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku, pragnę z całego serca podziękować za okazaną nam pomoc i wsparcie przez wspólnotę parafii pod wezwaniem Świętego Mikołaja w Świebodzicach.

W niedzielę 15 września 2024 roku Kłodzko kolejny raz znalazło się pod wodą. Połowa domów franciszkańskiej parafii Matki Bożej Różańcowej została dotknięta tym kataklizmem.

Już tydzień później, w niedzielę 22 września 2024 roku, parafianie wspólnoty Świętego Mikołaja w Świebodzicach pod kierunkiem swojego duszpasterza ks. Józefa Siemasza pośpieszyli nam z pomocą, organizując festyn i zbiórkę pieniędzy na rzecz parafii, kościoła i klasztoru braci mniejszych franciszkanów w Kłodzku. Jedna parafia bezpośrednio pomaga drugiej parafii. To niezwykle szlachetne i szczodre z Waszej strony. Wasza bardzo szybka akcja pomocowa bardzo nas wszystkich poruszyła i wzruszyła. Tak bardzo Waszej pomocy materialnej i modlitewnej potrzebujemy.

Jeszcze raz dziękujemy za dobroć i miłość, którą nam w tak niezwykły sposób okazujecie! Niech Dobry Bóg w tym czasie próby ma nas wszystkich w Swojej Opiece!

Pokój i dobro

w imieniu poszkodowanych
o. Emilian Piotr Gołąbek OFM
proboszcz parafii Matki Bożej
Różańcowej w Kłodzku



o. Emilian Piotr Gołąbek OFM



Pomoc dla powodzian

W sobotę 21 września ks. Michał pojechał na tereny Kotliny Kłodzkiej, które zostały dotknięte powodzią. Wszystkie zebrane do tej pory dary, zostały przekazane powodzianom. Z zebranych funduszy

zostały zakupione osuszacze oraz grzejniki elektryczne, które są teraz najbardziej potrzebne poszkodowanym.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w pomoc ser-

decznie dziękujemy. Pamiętajmy przede wszystkim w naszych modlitwach o powodzianach, którzy oprócz pomocy materialnej również potrzebują wsparcia duchowego.



Wyzwania okresu późnej dorosłości

– część I: Żałoba

„Starość to się Panu Bogu nie udała” to częste zdanie, które można usłyszeć od osób w okresie późnej dorosłości. Żywię głębokie przekonanie, że Panu Bogu to się jednak udaje wszystko. Jednakże rozumiem także powszechny sens tego wyrażania, słysząc w nim dwie rzeczy. Z jednej strony to skarga mierzenia się z trudem tego okresu, z drugiej być może brak dostrzeżenia wartości jaki okres późnej dorosłości ze sobą niesie. Te dwie perspektywy chciałabym przybliżyć w serii artykułów.

W pierwszej kolejności zmierzmy się z trudem. Okres późnej dorosłości jest okresem w życiu, w którym w bardziej intensywny sposób pojawia się strata. Strata przyjaciół i bliskich, którzy umierają, strata sił i witalności, strata zdrowia i pamięci. Strata zawsze rodzi ból, rodzi poczucie bezradności. To co ważne to oddzielenie strat na które nie mamy wpływu – takie jak śmierć bliskich osób, od strat, na których przebieg mamy częściowy wpływ – jak np. zdrowie. To pomoże nam wyznaczyć kierunki zachowania, które pomogą nam w radzeniu sobie z owymi stratami. W tym artykule przybliżę temat strat, na które wpływu nie mamy.

Śmierć – to chyba najbardziej czytelny przykład straty, na którą nie mamy wpływu. Dostajemy wiadomość o śmierci bliskiej osoby i automatycznie doświadczamy uczucia bezradności. Z bezradnością próbujemy radzić sobie na różne sposoby, z których jednym, paradoksalnym jest obarczanie siebie winą. To pojawiające się pytanie: „czy mogłem coś zrobić?” Często odpowiedź brzmi po prostu „nie”. Poczucie winy pojawia się w nas, ponieważ z perspektywy wiedzy o tym, co się wydarzyło, oceniamy siebie z okresu przed tragicznym wydarzeniem. „Mogłam / mogłem przewidzieć”. Nie mogłeś, bo jakbyś mógł, to byś to wtedy zrobił. „Jakby człowiek wiedział, że się przewróci, to by usiadł”. Innym przykładem tego, co robimy

w obliczu bezradności to unikanie – unikanie przez różne używki np. alkohol lub unikanie poprzez zachowania np. przepracowywanie się. Celem tych sposobów jest m.in. oddzielenie się od własnych uczuć. To co możemy zrobić w obliczu straty to przyjmując, że są w naszym życiu wydarzenia, w których doświadczamy bezradności, że są wydarzenia, które sprawiają ból. Proces godzenia się z nieuniknionym, to proces żałoby. Żałoba to okres przejścia – przejścia od starego w nowe. Żałoba jest procesem naturalnym, trwającym około roku czasu. To okres, w którym potrzebujemy zbliżyć się do emocji: rozpacz, złości, smutku, bezradności. Żałoba jest procesem indywidualnym – u jednej osoby będzie trwała rok, u innej półtora roku lub trochę dłużej. Na początku procesu może rodzić się lęk przed tym, że jeśli pozwolimy sobie na doświadczanie emocji to one nas zaleją i będą trwałe wiecznie. Natura emocji jest jednak inna – emocje doświadczane, wysycają się i mijają. W lęku przed doświadczaniem uczuć, często je po prostu blokujemy i to jeden z czynników przedłużających nasz niekorzystny, emocjonalny stan. Co jest ważne w procesie żałoby – jeśli czujemy, że emocje przytłaczają nas i nie jesteśmy w stanie sobie z nimi poradzić lub jeśli okres żałoby przedłuży się i jest dla nas dręczący – to wskazówka, aby udać się do specjalisty. Może się bowiem okazać, że strata uruchomiła depresję, a wtedy oprócz wsparcia bliskich osób, będziemy potrzebować pomocy psychologa, czy psychiatry. Jeśli trudno nam ocenić to samodzielnie, rozmowa z zaufaną osobą pomoże nam to rozeznaczyć.

Żałoba to okres przejścia ze starego w nowe. Żegnamy stare relacje i otwieramy się na nowe. Kilka wskazówek jak wesprzeć się w tym, co nowe, przedstawię w kolejnym artykule.

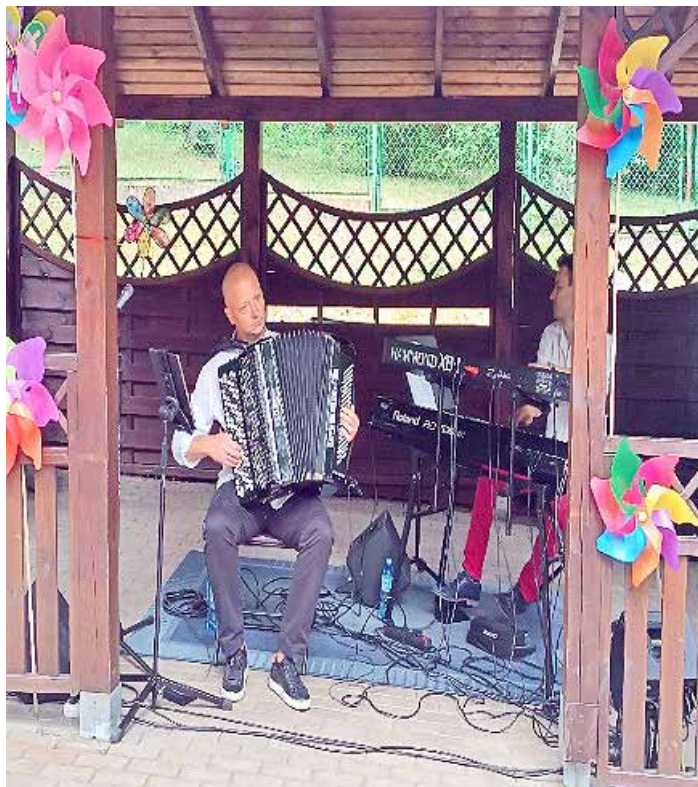
Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw zasadzkom i niegodziwości złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Warto odmawiać każdego dnia...



Wakacje szybko upływają

W Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Świebodzicach wiele się dzieje. W lipcu i sierpniu mieszkańcy Domu uczestniczyli w wielu projektach. Powstały one dzięki ofiarnej pracy całego zespołu ludzi zaangażowanych w troskę i opiekę nad Dziećmi. Projekty zyskały uznanie u władz naszego Urzędu Miasta i Gminy Świebodzice, także Starostwa Powiatowego aż po Urząd Marszałkowski we Wrocławiu. Dzięki dotacji z Urzędów oraz dofinansowaniu Stowarzyszenia Charytatywno-Opiekuńczego im. bł. Marii Teresy Gerhardinger działającym przy naszym Domu, dzieci czerpały radość i były zaangażowane w różne wydarzenia. W ramach realizowanego zadania odbyły się zajęcia z dzieciny profilaktyki zdrowia, kultury i sztuki, oraz turystyki górskiej. Były to: „Owocowe poniedziałki”, „Haloterapia”, „Gimnastyka korekcyjna”, „Muzykoterapia”, „Animaloterapia”. Były także zadania z zakresu wspierania i upowszechniania kultury fizycznej i sportu, gdzie odbywały się integracyjne mecze piłki nożnej, mecze hokeja na trawie na terenie rekreacyjno-sportowym przy naszym Domu.



Niedziela, 6 października

Brzmi to trochę jak puenta żartu o mężczyznach, którzy potrzebują delikatnego sterowania przez kobietę. Jednak to czytanie dotyczy nie tylko mężczyzn. I choć często rozważa się je w kontekście małżeństwa, nie dotyczy ono tylko tego. Dotyczy nas wszystkich, żyjących w małżeństwie i w pojedynkę, mężczyzn i kobiet.

Potrzebujemy siebie nawzajem. Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Trójjedynego Boga, który jest wspólnotą Osób. To oznacza, że potrzebujemy budowania relacji z innymi ludźmi. Po prostu „nie jest dobrze”, żebyśmy byli sami.

Zauważmy, że nawet gdy Adam nazwał już wszystkie zwierzęta, nie znalazła się wśród nich „pomoc odpowiednia dla mężczyzny”. Było tak dlatego, że naszym prawdziwym partnerem może stać się jedynie druga istota ludzka stworzona na obraz i podobieństwo Boga. Taka wspólnota, podobnie jak życie Trójcy, wymaga dawania z siebie. Potężnym znakiem takiej ofiarnej miłości jest sakrament małżeństwa. Ale jest ona również obecna w relacji pomiędzy dobrymi przyjaciółmi, w wolontariatach, którzy posługują ubogim, a także w kapłanach oraz siostrach i braciach zakonnych, którzy wspierają się nawzajem w wierze.

Nie dzieje się to jednak automatycznie. Nikt nie doświadcza doskonałej wspólnoty z innymi w tym życiu; musimy pracować nad naszymi relacjami i zapraszać do nich Jezusa.

Postaw więc dziś kolejny krok ku budowaniu wspólnoty, dla której Bóg nas stworzył. Pomódl się o nowych, dobrych przyjaciół. Pomódl się także, aby Bóg pomógł ci pogłębić te relacje, które już masz. Niech rozwijanie ich stanie się twoim priorytetem. Rozejrzyj się w swojej okolicy. Staraj się poznawać ludzi ze swojej parafii.

Może uda ci się nawiązać relację z kimś, kto czuje się samotny?

Jeśli to ty czujesz się osamotniony, wiedz, że nigdy nie jesteś sam. Zawsze jest przy tobie Ten, który cię stworzył. Zaufaj, że On da ci wspólnotę, którą dla ciebie zaplanował.

„Panie, który jesteś wspólnotą Osób, dziękuję Ci za to, że powołałeś mnie do życia we wspólnocie z innymi”.



W trosce o wszechstronny rozwój oraz aktywizację naszych niepełnosprawnych wychowanków zostały podjęte komplementarne działania m.in. udział w Arteterapii, Bajkoterapii, Choreoterapii, wyjazd do kina, wyjazd na spektakl do Teatru Lalki i aktora w Wałbrzychu, do Filharmonii Sudeckiej w Wałbrzychu. Okazją do integracji społecznej i rozwoju własnych zainteresowań były także wyjazdy na jednodniowe wycieczki do Ogrodu Japońskiego, do Kolejkowa, do Western City, do zamku w Kliczkowie.

Prawdziwym wyzwaniem stały się dla naszych mieszkańców „Wędrówki górskie z przygodą”. Mała integracyjna grupa mieszkańców uczestniczyła w pieszych górskich wędrówkach m.in. w Góry Sowie, Góry Izerskie, Góry Bystrzyckie, Karkonosze. Były one formą rehabilitacji i wpłynęły bardzo na poprawę kondycji mieszkańców, Wzmacniały ich odporność, wytrzymałość oraz wytrwałość. Dawały okazję by razem

nieść trud wędrowania, móc doświadczyć wzajemnej radości i wsparcia.

Przed nami wypoczynek nad morzem. Cieszymy się, że reperując zdrowie będziemy mogli usłyszeć szum morza, bawić się w piasku spacerować wzdłuż plaży i poddawać się powiewom wiatru,

W czasie wakacji wiele razy nasi mieszkańcy uczestniczyli w Eucharystii w naszym kościele łącząc się w modlitwie z parafianami.

Mamy bardzo wiele powodów do wdzięczności wobec Pana Boga i ludzi. Wiernie otaczamy naszą modlitwą Wszystkich, którzy bezinteresownie niosą nam pomoc, nie tylko w czasie wakacji. Przywołujemy na pamięć słowa:

„Kiedy ktoś spełnia dobry uczynek, którego nie musiał robić, Bóg spogląda w dół, uśmiecha się i mówi: Dla tej jednej chwili warto było stworzyć świat...”.



Św. Teresa z Lisieux i jej droga miłości

Mała droga św. Tereski wydaje się doskonałym remedium na trudności, jakie napotyka na drodze wiary współczesny człowiek. Sięgamy do tekstów ks. Jacques'a Philippe'a, znanego rekolekcjonisty i kierownika duchowego, członka Wspólnoty Błogosławieństw we Francji. Jego książki sprzedają się w milionach egzemplarzy i zostały przetłumaczone na dwadzieścia cztery języki. Artykuły zostały opracowane na podstawie jego książki „Mała droga ufności Teresy z Lisieux”.

Świat, w którym żyjemy, nie jest oazą spokoju i często, z różnych powodów, dźwigamy na barkach spory ciężar trosk. Dlatego ważne jest, byśmy prosili Ducha Świętego o moc wiary, która pozwoli nam stawić czoło wszystkiemu, co przeżywamy w czasach, w jakich przyszło nam żyć.

Jak jednak mówi św. Paweł, „moc w słabości się doskonali”. Apostoł, który sam był tak bardzo świadom własnych ograniczeń, zachęca nas, byśmy jak dzieci pozwolili się spotkać Bogu w naszych słabościach, małości i biedzie po to, by otrzymać nową moc ufności i wiary. Teresa z Lisieux jest świętą, która otrzymała szczególną łaskę trwania w ufnej postawie małego dziecka wobec Ojca Niebieskiego. Skorzystajmy zatem z jej doświadczenia i mądrości, abyśmy i my



Niedziela, 13 października

Czego szukasz, gdy czytasz Biblię? Informacji o Bogu? Wskazówek jak żyć? A może po prostu uważasz, że tak trzeba robić? Istnieje jeszcze jeden aspekt, który może okazać się najważniejszy ze wszystkich. Otóż czytamy Pismo Święte po to, aby ono czytało nas. Przeżywamy słowo Boże jako „żywe i skuteczne”, ponieważ odsłania motywacje naszych serc, przynosząc nam uzdrowienie i odnowienie.

Czytana dziś Ewangelia ukazuje ten proces w czasie rzeczywistym. Bogaty młodzieniec pyta Jezusa, co ma czynić, by podobać się Bogu. W odpowiedzi Jezus udziela mu informacji i wskazówek, przypomina Dziesięć Przykazań.

Jednak młodzieniec wyczuwa, że czegoś mu brakuje i mówi o tym Jezusowi: Przestrzegam tego wszystkiego od dawna, dlaczego więc ciągle nie czuję się spełniony? Być może nawet nie zdając sobie z tego sprawy, człowiek ten prosi Jezusa, aby go „przeczytał” i powiedział mu, co widzi.

I Jezus czyni to, patrząc na niego z miłością. To tak, jakby stawiał przed młodzieńcem lustro, żeby przejrzał się w nim i zobaczył, że zbyt jest przywiązany do swego majątku. Oznajmia mu, że jeśli sprzeda swój majątek i rozda ubogim, znajdzie wreszcie „skarb”, którego szuka. Niestety, ów młody człowiek nie jest w stanie tego przyjąć i odchodzi „zasmucony”.

Nikt z nas nie musi odchodzić zasmucony, gdy Jezus „czyta” w naszych sercach przez Pismo Święte. Pamiętamy, jak Zbawiciel spojrział na młodzieńca i wiemy, że dokładnie tak samo patrzy na nas z miłością! To znaczy, że możemy oprzeć się mocno na tej miłości, gdy Jego słowo odsłania w nas ukryte „pragnienia i myśli serca”. Możesz spojrzeć w Jego oczy i zobaczyć, że nie ma tam nic innego, jak tylko dobre i pełne nadziei zamiary!

Dlatego właśnie słowo Boże jest żywe i skuteczne. Jest żywe, ponieważ potrafi czytać w naszych sercach. Jest skuteczne, bo Jezus zawsze wypowiada je z miłością.

„Oto jestem, Panie! Oby Twoje słowo przeszywało moje serce i pociągało mnie do Ciebie”.

również, mocą Ducha Świętego, mogli postąpić na drodze ufności i miłości.

KRÓTKA BIOGRAFIA

Św. Teresa z Lisieux urodziła się 2 stycznia 1873 roku. Dzieciństwo spędziła najpierw w Alençon, a następnie w Lisieux, na południu Francji. Wiemy, że to dzieciństwo było w dużej mierze naznaczone cierpieniem. W wieku czterech lat straciła zmarłą na raka matkę, co pozostawiło w niej głęboką ranę. Poczucie straty zostało jeszcze spotęgowane, kiedy jej kolejne siostry odchodziły z domu, żeby wstąpić do Karmelu. Wywołało to u niej poważną chorobę, kiedy miała lat dziesięć. Została z niej uzdrowiona po spojrzeniu na figurę Najświętszej Panny, która się do niej uśmiechnęła.

Przeżyte cierpienia, próby, a także skłonność do histerycznych reakcji nie przeszkodziły Teresie rozwinąć w sobie mocnej wiary oraz głębokiej miłości do Boga. Kiedy miała lat czternaście, w noc Bożego Narodzenia 1886 roku, Bóg uzdrowił ją z nadwrażliwości emocjonalnej, wskutek której nie raz cierpiała. To uzdrowienie dało jej siłę, by rok później wstąpić do klasztoru karmelitańskiego, co było jej pragnieniem. Zmarła tam na gruźlicę bardzo młodo, w dwudziestym czwartym roku życia, 30 września 1897 roku.

MISJA Z NIEBA

Po śmierci Teresy, zwyczajem klasztorów karmelitańskich, współsiostry opublikowały nekrolog sporządzony na bazie jej wspomnień autobiograficznych, które spisywała na polecenie przełożonych. Wspomnienia te, wydane pod nazwą Dzieje duszy, nieoczekiwanie odniosły ogromny sukces. Rozpowszechniły się błyskawicznie po całym świecie, wszędzie dotykając serc wielu ludzi. Także wielka liczba łask, otrzymywanych przez osoby wzywające jej wstawiennictwa, przyczyniła się do popularności Teresy.

Przykładowo, podczas I wojny światowej, zanim jeszcze Teresa została kanonizowana, wielu ludzi, w tym także żołnierzy, otrzymało łaskę szczególnej ochrony po modlitwie do „Małego Kwiatka”.

Jeden z moich wujów, misjonarz pracujący wśród Inuitów w Kanadzie północnej, opowiadał mi, że tamtejsza misja wydawała się totalną porażką i byli już na skraju jej porzucenia, kiedy to odpowiedzialny za nią biskup udał się z pielgrzymką do Lisieux. Wrócił do domu z grudką ziemi z grobu św. Teresy, którą rozsypał na ziemi. Odtąd zaczęły się liczne nawrócenia.

Można by przytoczyć tysiące takich historii, karmelitańskie archiwa są ich pełne.

Teresa jest niezwykle popularna w bardzo wielu krajach. Jej figury można znaleźć w tak odległych miejscach jak Nowa Zelandia czy Chiny. Została kanonizowana 17 maja 1925 roku przez papieża Piusa

XI w obecności pięciuset tysięcy ludzi i, co jeszcze bardziej zaskakujące, w roku 1997 została przez papieża Jana Pawła II ogłoszona Doktorem Kościoła. Kościół osądził, że stała się ona jednym z podstawowych punktów odniesienia dla rozumienia i praktykowania przesłania Ewangelii w dzisiejszych czasach.

Styl jej pisania może nie znaleźć uznania u niektórych, ponieważ w większości jest typowo dziewiętnastowieczny, jednak jej teksty tchną prawdą i mają niezwykłą siłę oddziaływania. Papież Jan Paweł II powiedział, że Teresa pomaga nam odkryć na nowo serce Ewangelii czułość Boga Ojca oraz drogę, na której mamy stawać się małymi dziećmi w Jego oczach.

JAK MAŁE DZIECI

W Ewangeliach znajdujemy bezpośrednio słowa Jezusa: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”. Każdy z nas nosi w sobie głęboką potrzebę wewnętrznej przemiany, która uczyni nas, jak dzieci”. Tego, co to dokładnie oznacza i jak mamy to praktykować, Teresa uczy w prosty i jasny sposób. Dlatego właśnie została ogłoszona Doktorem to jest nauczycielem Kościoła.

W autobiografii Teresa opisuje swoje główne przesłanie duchowe, które nazwała „małą drogą”. Świadoma głębokiego znaczenia tej ewangelicznej prawdy pragnęła przekazać ją siostrze z karmelitańskiego klasztoru, zwłaszcza nowicjuszkom, które powierzono jej pod opiekę.

Za życia jej możliwości dzielenia się z innymi były mocno ograniczone, natomiast po jej śmierci nauka ta rozprzestrzeniła się w zadziwiający sposób. U schyłku swego krótkiego życia Teresa powiedziała słowa, które stały się powszechnie znane: „Moim niebem będzie czynić dobrze na ziemi”. Czyni to także dzisiaj i będzie czynić dla ciebie, jeśli poprosisz ją, by poprowadziła cię swoją małą drogą i pomogła kochać miłującego Boga tak, jak sama nauczyła się Go kochać.

AUTENTYCZNA DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Droga odkryta przez Teresę w jej rękopisach nosi kilka nazw. Święta często mówi o „małej drodze”, ale także o „drodze ufności i miłości” lub „drodze prostej, miłującej ufności”. Czym więc jest ta mała droga?

Jest nią duchowa podróż podjęta przez Teresę, autentyczna droga do świętości. Jest to również droga dostępna dla każdego, aby nikt nie ulegał zniechęceniu, nawet najmniejsi, najubożsi i najbardziej grzeszni. Każdy może odkryć dla siebie tę drogę życia, drogę nawrócenia, która stoi przed nim otworem.

Teresa uprzedziła w ten sposób Sobór Watykański II, który stwierdził stanowczo, że świętość nie jest drogą dla wybranych, ale powołaniem wszystkich

chrześcijan i absolutnie nikt nie może się czuć z niego wyłączony. Nawet najslabsi i najbardziej pożałowania godni ludzie są w stanie na nie odpowiedzieć.

Teresa dokonywała tego odkrycia stopniowo. Pisząc do swojej przełożonej w roku 1897, roku swojej śmierci, wyznała: „Zawsze pragnęłam być świętą”. Pewnego razu, już po wstąpieniu do Karmelu, przyprowadziła o szok jednego ze spowiedników, mówiąc mu: „Chcę być wielką świętą jak św. Teresa z Avili!”. Kapłan uznał to za przejaw pychy i poradził jej, aby zadowolona się byciem dobrą zakonnica.

Jednak Teresa zawsze pragnęła być świętą, nie dla zaspokojenia ambicji czy pragnienia próżnej chwały, lecz po to, by miłować Boga tak bardzo, jak to tylko możliwe. Jest to całkowicie zgodne z Ewangelią. Pragnęła również być użyteczna Kościołowi i czuła, że jedynym ku temu sposobem jest dążenie do świętości ze wszystkich swoich sił.

„Ale cóż! Kiedy porównuję się ze świętymi, stwierdzam nieustannie, że między nami jest ta sama różnica, jak między niebotyczną górą, a zagubionym ziarenkiem piasku, deptanym stopami przechodniów”.

NIEMOŻLIWY CEL

Teresa bardzo szybko zdała sobie sprawę, że to, czego pragnie, jest dla niej niemożliwe do osiągnięcia.

Pomimo dobrej woli i gorących pragnień, stanęła twarzą w twarz ze swoimi ograniczeniami i poczuła, że jej marzenie o świętości jest niemożliwe do zrealizowania, nieosiągalne.

Należy zaznaczyć, że w jej czasach wciąż jeszcze utożsamiano świętość z pewnym rodzajem wyjątkowej doskonałości, wymagającej heroicznych przedsięwzięć i nadzwyczajnych łask. Teresa odczuwała nieprzekraczalny dystans pomiędzy takimi wzorcami, a sobą i swoim zwyczajnym życiem. Jej słowa należy potraktować bardzo serio. Miała przed sobą rzeczywistą trudność i bez wątplenia przeszła przez głęboki, wewnętrzny kryzys.

Pokusą w tego typu sytuacjach jest zniechęcenie: Nigdy tego nie osiągnę! Jaka była reakcja Teresy?

„Lecz zamiast zniechęcać się, mówię sobie: «Dobry Bóg nie dawałby mi pragnień nierealnych, więc pomimo że jestem tak mała, mogę dążyć do świętości»».

Odzywa się tu przepiękny aspekt duchowej osobowości Teresy jej wielka prostota, jej ufność w Bogu. „Jeśli Bóg dał mi to pragnienie a mam je od lat i dlatego wstąpiłam do Karmelu to musi być ono wykonalne. To pragnienie było we mnie zawsze. Nie może być ono iluzją, ponieważ Bóg jest sprawiedliwym na wszystkich swoich drogach”.

PROSTA I KRÓTKA DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Teresa od zawsze pragnęła być świętą. Jednak drogą do tego nie były heroiczne wyczyny ani skrajna asceza, ponieważ nie była do tego zdolna. Musiała więc znaleźć inny sposób. Ale jaki? Rozpoczęła poszukiwania zainspirowana wersem z Ewangelii mówiącym, że każdy: „kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a kołaczącemu otworzą”. Teresa nie potrafiła zaakceptować żadnej z dotychczasowych odpowiedzi na swój problem. „Chcę jednak znaleźć sposób dostania się do Nieba” pisała, jakąś małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką, małą drogę zupełnie nową”. To właśnie sformułowanie „kto jest maluczki” trafiło do jej serca. Kim był

Drogę „bardzo prostą”, ponieważ nie czuła się na siłach wykonywać tysiąca skomplikowanych rzeczy, potrzebowała prostego rozwiązania, które poprowadziłoby ją wprost do celu. Drogę „bardzo krótką”, ponieważ nie chciała tracić czasu, lecz jak najszybciej osiągnąć cel, jakim była świętość.

Teresa długo cierpiała z powodu lęku, że jej wewnętrzne ubóstwo i niedoskonałość czynią ją niemiłą Bogu i oddzielają ją od Niego. To przysparzało jej wiele smutku, zwłaszcza podczas pierwszych lat w Karmelu, naznaczonych wewnętrzną posuchą i ostrym odczuwaniem własnych ograniczeń.

Jednak w pewnym momencie, w trakcie spowiedzi u ojca kapucyna, zrozumiała, że jest wręcz przeciwnie jej błędy „nie zasmucają Dobrego Boga”. Przeciwnie, jej małość przyciąga miłość Boga, który, podobnie jak ojciec wzruszony słabością swoich dzieci, kocha je jeszcze bardziej, zwłaszcza gdy widzi ich dobrą wolę i szczerą miłość.

WINDA DO JEZUSA

W 1887 roku Teresa odbyła wraz z ojcem i siostrą Celiną pielgrzymkę do Rzymu. Głównym celem było zwrócenie się do papieża Leona XIII z prośbą o pozwolenie na wstąpienie Tereski do Karmelu w wieku lat piętnastu. W trakcie wyprawy zwiedzili różne włoskie miasta. Ta jedyna wielka podróż jej życia obfitowała w lekcje, które przydały się jej później już jako klauzurowej mniszce.

Ojcu nie brakowało pieniędzy, toteż zatrzymywali się w dużych hotelach, w których były windy. Dziewczęta bardzo fascynował ten nowy wynalazek, jeszcze nieznanym w Lisieux. Właśnie on pomógł Teresie odkryć to, co nazwała swą „drogą zupełnie nową”. Jak zapisała: „Żyjemy w wieku wynalazków, nie ma już potrzeby wchodzić na górę po stopniach schodów; u ludzi bogatych z powodzeniem zastępuje je winda. Otóż

i ja chciałabym znaleźć taką windę, która by mnie uniosła aż do Jezusa, bo jestem zbyt mała, by wstępować po stromych stopniach doskonałości”.

Tylko gdzie znaleźć tę windę? Tereska w swych poszukiwaniach sięgnęła do Biblii.

Warto zwrócić na to uwagę. Teresa otaczała wielką miłością Pismo Święte. To z niego czerpała światła, które wskazywały jej drogę, wszystkie swe wielkie duchowe intuicje. Za każdym razem, gdy pojawiała się jakaś kwestia, która ją niepokoiła, Teresa szukała odpowiedzi w Biblii. W ten sposób wyprzedziła Sobór Watykański II, który położył tak wielki nacisk na powrót do Pisma Świętego.

Teresa nigdy nie miała stałego przewodnika duchowego. Poza kilkoma wyjątkami nigdy też nie miała szansy otworzyć się przed kimś, kto by naprawdę ją zrozumiał. Gdy więc zaczęła szukać swojej małej drogi nowego, prostego sposobu życia Ewangelią, windy, która zawiozłaby ją do Jezusa w naturalny sposób zwróciła się ku Pismu Świętemu.

„KTO JEST MALUCZKI”

Mogła znaleźć odpowiedź bezpośrednio w Ewangelii. Mamy przecież bardzo jasną wskazówkę w słowach Jezusa: „Kto się uniża, będzie wywyższony”. Ona jednak wyszła od dwóch tekstów ze Starego Testamentu: „Poszukiwałam więc w księgach świętych wytłumaczenia co do owej windy, przedmiotu moich pragnień, i przeczytałam te słowa, które wyszły z ust Przedwiecznej Mądrości: Jeżeli kto jest malucz-

ki [Teresa podkreśliła te słowa], niech przyjdzie do Mnie”.

ten „maluczki”, o którym mówi Pismo Święte? Była nim sama Teresa, trawiona gorącym pragnieniem świętości, a zarazem cierpiąca z powodu swej bezsilności, udręczona tym, że jest tak słaba i mała.

Co mówił Bóg do owego „maluczkiego”? Otóż nie mówił: Musisz się poprawić. Nie jestem z ciebie zadowolony. Postaraj się bardziej!, ale coś wręcz przeciwnego: „Jeżeli kto jest maluczki, niech przyjdzie do Mnie!” Nie bójcie się! Przyjdźcie! Niewiele różni się to od zaproszenia, które znajdujemy w Ewangelii: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”.

BÓG, KTÓRY NAS POCIESZA

Teresa przytacza następnie drugi fragment Starego Testamentu, wspaniały tekst z Księgi Izajasza, poemat pocieszający. Ukazuje on, co Bóg uczyni dla swego ludu, który jest jak małe dziecko, niemowlę „na kolanach pieszczone”. Małe dziecko, tak Teresa widziała samą siebie; kogoś, kto bardzo pragnie być święty, ale widzi swą nędzę i niedoskonałość, ubolewa nad tym i przychodzi do Boga mimo wszystko. Czy Bóg oskarży ją z powodu jej upadków? Przeciwnie, będzie ją pocieszał: „Jak kogoś pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę”.

Niedziela, 20 października

Co za śmiałe żądanie! Jakub i Jan zapomnieli chyba, czego uczył ich Jezus o prawdziwej wielkości. Dopiero niedawno upomniał ich słowami: „Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”. Jezusowa koncepcja wielkości wprawiała ich w zakłopotanie, ponieważ nie mogli pojąć, że w Jego królestwie „wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi”.

Jakub i Jan powinni byli już wiedzieć, że Jezus ceni pokorę, a nie szczytne pozycje. Powinni byli pamiętać Jego słowa: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim”. Oni jednak myśleli jedynie swojej pozycji w Jego królestwie. Chcieli być wielcy, ważni, zaraz przy Jezusie. On jednak twierdził, że „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć”.

Jezusowa koncepcja wielkości rozmija się także z naszymi oczekiwaniami. Każdy z nas na swój własny sposób pragnie wielkości. Chcemy być doceniani w pracy albo uznawani za dobrych rodziców. Może nawet pragniemy czynić wielkie rzeczy dla Boga prowadzić święte życie, przewodzić we wspólnocie, przyczynić się do naprawy świata, tworzyć rodzinę, która kocha Jezusa i służy Kościołowi. Wszystko to są dobre pragnienia. Także pragnienie Jakuba

Jana było dobre, wymagało jedynie oczyszczenia. Podobnie jest z naszymi pragnieniami. Zamiast żądać, by Bóg nagiął się do naszej woli i czynił to, o co Go prosimy, to my poddajmy się Jego woli.

Każdy z nas, jak Jakub i Jan, potrzebuje serca sługi. Potrzebuje

serca, jakie okazywał Jezus, kiedy nauczał, uzdrawiał i karmił głodnych, kiedy mył nogi uczniom i wydawał za nas swoje Ciało i Krew. Uczmy się naśladować Jezusa, który nie wyrażał żądań, lecz poddawał się woli Ojca, mówiąc: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”. Oby nasze serca upodabniały się do Serca naszego Zbawiciela!

„Jezu, nie chcę już niczego żądać. Uczyni mnie sługą podobnym do Ciebie”.

Bóg pocieszał ją więc, mówiąc: Nie martw się, nie zniechęcaj się swoją słabością. Wkrótce zobaczymy dlaczego: To właśnie w twoich słabościach, w twojej nędzy, będę działał z mocą; czego ty nie możesz uczynić o własnych siłach, Ja to uczynię.

Teresa wyjaśnia to w kilku miejscach swoich zapisków. Zamiast traktować swoją nędzę jako utrudnienie, jako przeszkodę, uczyła się przyjmować ją i witać jako łaskę. Taka jest rewolucja Teresy, takie jest jej novum. Jest to zarazem nowy sposób patrzenia na Boga i nowy sposób patrzenia na siebie, droga do pojednania ze sobą samym w całej naszej ludzkiej słabości i biedzie.

Przeczytajmy, co pisze Teresa dalej: „O! Nigdy jeszcze słowa czulsze, o bardziej melodyjnym brzmieniu nie rozweseliły mej duszy; windą, która mnie uniesie aż do nieba, są Twoje ramiona, o Jezus!”.

Zatem winda to ramiona Jezusa. Jego ramiona miłosierdzie Boga, który daje siebie w Chrystusie wyniosą Teresę do miejsca, które wydawało się całkowicie nieosiągalne, do prawdziwej świętości. Teresa czyni dalej niezwykle ważną uwagę: „A do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą”.

Teresa mówi, że jeśli chcę, aby przyjechała po mnie winda i wyniosła mnie na kolana Boga, muszę pozo-

stać mały, inaczej to nie zadziała. Jeśli jestem zbyt duży, zbyt pewny siebie, winda po mnie nie zjedzie. Nie „duży” w sensie bycia dorosłym. Nie chodzi tu wcale o dziecinadę, wręcz przeciwnie. W rzeczywistości Teresa bardzo pilnie pracowała nad tym, żeby wzrastać, żeby dojrzewać emocjonalnie, żeby nabywać odwagi i determinacji.

SZCZYT MIŁOŚCI

Wyrażając wdzięczność za to światło, Teresa jeszcze raz odwołuje się do Biblii: „Ty mnie uczyłeś od mojej młodości i do tej chwili głoszę Twoje cuda”. Teresa była całkowicie usatysfakcjonowana. Odkryła, że istotą „małej drogi”, nowej drogi do świętości, jest pozostanie małą i stawanie się coraz mniejszą. Taka postawa miała sprowadzić na nią łaskę Jezusa, który stanie się jej „windą” i wyniesie ją tam, gdzie pragnęła się znaleźć, na sam szczyt miłości.

Jednak rodzi się pytanie, co w praktyce oznacza „pozostanie małym”? Teresa nie tłumaczy nam tego w tym miejscu rzuca pewne światło, ale nie wyjaśnia tego tak dokładnie, jak byśmy sobie życzyli.

Na szczęście wyjaśnia to gdzie indziej. W następnym artykule zastanowimy się, co to znaczy iść „małą drogą”.

Niedziela, 27 października

Bartymeusz był naprawdę zdeterminowany. Tak bardzo pragnął, by Jezus Go uzdrowił, że ze wszystkich sił wołał bez przerwy: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!”. Ludzie stojący w pobliżu byli zirytowani jego natarczywością. Kiedy jednak Jezus zareagował na wołanie Bartymeusza, wszyscy zmienili ton.

Nie starali się go już uciszyć, przeciwnie, przekazali mu wezwanie Jezusa: „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię”.

Także dziś inni ludzie mogą dodać ci odwagi i zachęcić cię, byś przyszedł do Jezusa z twoimi własnymi problemami.

Być może, jak Bartymeusz, wołałeś do Jezusa, aby cię uzdrowił, ale wygląda na to, że nie wysłuchał twojej modlitwy. Zdałeś się więc biernie na okoliczności. Nie masz już ochoty prosić z obawy przed kolejnym rozczarowaniem. Nabierz odwagi. Jezus cię woła! Dalej przychodź do Niego z wiarą. Uwierz w Jego miłość i w to, że On pragnie cię uzdrowić. Jego moc i pociecha będą cię podtrzymywać w czasie oczekiwania na wysłuchanie twojej modlitwy.

Może wstydzisz się popełnionych grzechów i boisz się je wyznać.

A może wciąż dźwigasz na sobie ciężar winy z powodu grzechów, które już wyznałeś. Nabierz odwagi. Jezus cię woła! Chce, abyś przychodził do Niego i przyjmował Jego miłosierdzie nie tylko raz, ale jeśli potrzeba, to nawet codziennie.

Być może czujesz się za słaby czy za mało kompetentny, aby być uczniem Jezusa. Albo boisz się, jak zareagują rodzina i znajomi, gdy zaczniesz mówić otwarcie o swojej wierze. Nabierz odwagi. Jezus cię woła! Proś Go o wszystko, czego potrzebujesz, aby iść za Nim – także o odwagę, śmiałość, czy konkretny zestaw darów i talentów.

Dziś na Mszy Świętej wsłuchaj się w głos Jezusa, który zadaje ci to samo pytanie, co Bartymeuszowi: „Co chcesz, abym ci uczynił?”. Nie bój się na nie odpowiedzieć! Jezusowi miłe jest to, że przychodzisz do Niego ze swymi potrzebami.

„Jezu, daj mi odwagę, abym zdecydował się Tobie zaufać”.

ŚLADAMI MĘCZENNIKÓW Z PARIACOTO

Mocni w wierze, płonący miłością, posłańcy pokoju, aż do męczeństwa (słowa umieszczone przez mieszkańców Pariacoto na grobach polskich Męczenników). 9 sierpnia 1991 roku, w Pariacoto, niewielkiej peruwiańskiej wiosce, położonej w Andach, oddali swoje życie za wiarę dwaj franciszkanie z Polski: Ojciec Michał Tomaszek i Ojciec Zbigniew Strzałkowski. Jak stwierdził bp Łukasz Buzun w homilii na Jasnej Górze, w dniu beatyfikacji: „Oni przeżywali swoje życie w bliskości z Bogiem na różne sposoby, a nie jest to proste i łatwe, i często człowiek ze smutkiem, w różnych sytuacjach, wy-



cofuje się z tej relacji, bo ona jest wymagająca. Ale oni byli ożywieni miłością. Jeśli człowiek nie ma w sercu miłości, to nawet małe problemy są nie do uniesienia. Narzekamy, stajemy się zgryźliwi, stajemy się nieznośni dla innych osób, kiedy nie mamy w sercu tego dynamizmu, tego założenia, do którego się przyznajemy codziennie od nowa, w różnych sytuacjach, że oddajemy się Bogu bez zastrzeżeń (...) Oni się zapalili miłością do Chrystusa i okazali wiarę, która nie była wiarą słabą, tchórzliwą, małostkową, ale wiarą mężną. (...) Heroiczne męstwo, postawa jednocześnie rozumna, dopytująca, konkretna, tych dzisiejszych świadków wiary. Ale żeby być mężnym na zewnątrz, w czynie, to najpierw to męstwo musi być naszą postawą wewnętrzną, która może się okazywać w tym, że człowiek nie ulega zniechęceniu, nie ulega też smutkowi, który rodzi się niejednokrotnie z obawy przed przyszłością, przed tym, co trudne, a może przed własną słabością i świadomością upadków, które były naszym udziałem w przeszłości. (...) Stajemy się ludźmi odważnymi, mężnymi poprzez konkretne czyny. To one nas budują, są budulcem naszego człowieczeństwa, dojrzałego, świetlanego, pięknego, i każdy dzień jest takim czasem nauki. Każde teraz, które było ich udziałem, jest naszym udziałem, jest czasem nauki miłości i jednocześnie przygotowaniem do tego ostatniego egzaminu, którym będziemy rozliczeni z miłości”.

Ojciec Zbigniew urodził się w małej miejscowości Zawada niedaleko Tarnowa. Miał dwóch starszych braci. Rodzina Strzałkowskich nie była bogata. Żyła w dość typowych jak na tamte czasy wiejskich warunkach, obrabiając niewielki kawałek ziemi. Ojciec Zbyszka dodatkowo pracował jako szklarz. Po zdaniu matury Zbyszek pracował w ośrodku maszynowym

w Tarnowcu. Te doświadczenia i zmysł praktyczny okazały się później błogosławieństwem. Po roku rzucił pracę i zgłosił się do zakonów ojców franciszkanów w Krakowie.

W podaniu o przyjęcie napisał, że chce służyć Panu Bogu pracując w kraju i na misjach. Powołanie misyjne jest służbą Bogu przez pochylenie się nad najuboższymi, o których nikt inny się nie upomni. Tu inspiracją dla Zbyszka była postać św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Młody kapłan o. Zbigniew Strzałkowski rozpoczął pracę w Niższym Seminarium Duchownym w Legnicy. Ze wspomnień ludzi, z którymi się zetknął wynika, że cechowała go zwykła, codzienna dobroć oraz troska o drugiego człowieka.

W Pariacoto o. Zbigniew pomagał chorym. Cieszył się wielkim szacunkiem wśród miejscowych. Nazywano go „Głosem Wioski” z racji statecznej postawy i opanowania.

Michał Tomaszek, podobnie jak Zbyszek pochodził z niewielkiej wsi Łękawica niedaleko Żywca. Rodzina przyszłego misjonarza była bardzo religijna. Gdy Michał miał 9 lat zmarł jego ojciec. Nastąpiły bardzo trudne czasy dla rodziny Tomaszków. W tym też czasie u Michała pojawiło się powołanie do kapłaństwa. Nauka i szkoła nie były mocną stroną Michała. Kiedy miał wybrać szkołę średnią – zainteresował się Niższym Seminarium Duchownym w Legnicy. Z pomocą nauczycieli nadrobił zaległości ze szkoły podstawowej i maturę zdał bez żadnego problemu.

Nauka w szkole prowadzonej w duchu franciszkańskim utwierdziła Michała w powołaniu i w decyzji o wstąpieniu do zakonu braci mniejszych. W czasie studiów teologicznych w Krakowie poznał Zbyszka.

(dalsze losy misjonarza w następnym artykule)

Intencje mszalne w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Świebodzicach

WTOREK 1.10.2024 r.

7⁰⁰ + Maria BUŁAT (int. od ucz. pogrz.)

9⁰⁰ + Helena, + Michał KOWALSCY

18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.1)

ŚRODA 2.10.2024 r.

7⁰⁰ + Władysław, + Bronisław BUBLEWICZ

9⁰⁰ + Maria, + Leon SROMICKI

18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.2)

CZWARTEK 3.10.2024 r.

7⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.3)

9⁰⁰ + Teresa WÓJCIK – od przyjaciół

18⁰⁰ O Boże błogosławieństwo, opiekę MB Nieustającej Pomocy, Światło Ducha Św. dla Teresy

PIĄTEK 4.10.2024 r.

7⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.4)

9⁰⁰ + Jan, + Ahafia SZYNGIERA

18⁰⁰ Za Ajlen i Ajwena w dniu ich urodzin

SOBOTA 5.10.2024 r.

7⁰⁰ w int. syna

9⁰⁰ MSZA ŚW. WYNAGRADZAJĄCA

18⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo z okazji 60 urodzin Elżbiety FUKS i 40 rocznicy małżeństwa Marka i Elżbiety

18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.5)

NIEDZIELA 6.10.2024 r.

7³⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.6)

9⁰⁰ + Katarzyna, + Andrzej, + Józef, + Michał Soroka, + Jan, + Janina Franczak

10³⁰ Msza św. dziękczynna z okazji 10 rocz. ślubu – Angelika i Tomasz Surosz

10³⁰ Maria Antonowicz w 90 rocz. urodzin z prośbą o zdrowie, Boże Błogosławieństwo

12⁰⁰ + Maria (w 27 rocz. śm.), + Michał DAJLIDKO

12⁰⁰ Teresa WÓJCIK (od Lili Orzeł)

18⁰⁰ W int. ++ rodziców: + Henryka (k) i + Stanisław FRĄCZEK, + brat Henryk FRĄCZEK, za ++ z rodziny, za dusze w czyśćcu cierpiące

PONIEDZIAŁEK 7.10.2024 r.

7⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.7)

9⁰⁰ + Michał, + Anna SZYNGIERA

18⁰⁰ ++ rodzeństwo, + Eugenia KOZAK (w 2 rocz. śm.), + Tadeusz PŁAZIŃSKI (w 1 rocz. śm.),

+ Monika CISZEWSKA (w 1 rocz. śm.)

WTOREK 8.10.2024 r.

7⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.8)

9⁰⁰ + Julian, + Franciszka SZYNGIERA

18⁰⁰ Msza św. dziękczynna z ok. 20 rocz. ślubu Eweliny i Jerzego Świerczewskich, o potrzebne łaski, zdrowie i Boże błogosławieństwo dla dzieci

ŚRODA 9.10.2024 r.

7⁰⁰ + ks. Władysław SZYNGIERA

9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.9)

18⁰⁰ +syn +Piotr SKORUPKA (19r.śm.) oraz w int.

Katarzyny i Edwarda o wszelkie potrzebne łaski

CZWARTEK 10.10.2024 r.

7⁰⁰ O łaskę zdrowia i Boże błogosławieństwo,

opiekę Matki Bożej dla Reginy Rogalskiej

9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.10)

18⁰⁰ Msza Święta w int. Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym

PIĄTEK 11.10.2024 r.

7⁰⁰ + Jakub MARCHEWKA (int. od ucz. pogrz.)

9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.11)

18⁰⁰

SOBOTA 12.10.2024 r.

7⁰⁰ + Henryk ZBRZEZNY (int. od ucz. pogrz.)

9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.12)

18⁰⁰ + Jerzy MOSIĘŻNY (w 1 rocz. śm.)

NIEDZIELA 13.10.2024 r.

7³⁰ Msza św. dziękczynna o Boże błogosławieństwo dla całej rodziny Talarskich

9⁰⁰ + Zuzanna SOBIECKA

10³⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.13)

10³⁰ w int. dziękczynno-błagalnej z okazji 40 r.

urodzin Wioletty Trólka

12⁰⁰ za ++ rodziców: + Krystyna i + Wojciech

OSTYNOWICZ, za ++ dziadków: + Regina,

+ Franciszek MIKOŁAJCZYK

12⁰⁰ ++Agnieszka, + Piotr, + Wojciech JANOWSCY,

+ Marianna, + Mikołaj GRUSZKA

18⁰⁰ MSZA ŚW. FATIMSKA

18⁰⁰ + Janina, + Antoni ŁUCZAK

PONIEDZIAŁEK 14.10.2024 r.

7⁰⁰ ++ mąż Ryszard i + syn ks. Piotr

9⁰⁰ + Eugeniusz PIEKARSKI (w 4 rocz. śm.)

9⁰⁰ W int. dziękczynno-błagalnej za Panią Elwirę

Kirklo-Rusek o wszelkie potrzebne łaski – int.

od Grona Pedagogicznego SP nr 1

18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.14)

WTOREK 15.10.2024 r.

7⁰⁰ + Jerzy KOBEL (int. od ucz. pogrz.)

9⁰⁰ ++Tadeusz DROŻDŻ, + Stanisława, + Jan, + Józef

18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.15)

ŚRODA 16.10.2024 r.

7⁰⁰ + Teresa KUCZER (int. od ucz. pogrz.)

9⁰⁰ za zmarłych teściów + Jadwiga, + Edward

KRUK, oraz + mama Jadwiga, + siostra Jadwiga,

za zm. z rodziny oraz za dusze w czyśćcu cierpiące

18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.16)

CZWARTEK 17.10.2024 r.7⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.17)9⁰⁰ + Violetta, + Andrzej TABIŚ, + Eugeniusz GŁOWIŃSKI18⁰⁰ Msza Święta w int. Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym18⁰⁰ + Edward WOJNICZ (w 13 rocz. śm.),

za ++ rodziców, za + córkę Iwonę

PIĄTEK 18.10.2024 r.7⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.18)9⁰⁰ + dziadków: + Szymon, + Maria JAROSZ,

za ++ z rodziny

18⁰⁰ + Jan BRĄGIEL (w 12 rocz. śm.)**SOBOTA 19.10.2024 r.**7⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.19)9⁰⁰14⁰⁰ Ślub: Małgorzata, Daniel ROSZKOWSCY18⁰⁰ + Agnieszka, + Piotr, + Wojciech JANOWSCY,

+ Marianna, + Mikołaj GRUSZKA

NIEDZIELA 20.10.2024 r.7³⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.20)9⁰⁰ + Anna TRYL (w 5 rocz. śm.), + Wiesław TRYL

(w 9 rocz. śm.)

9⁰⁰ Mama + Natalia SIWAK (20 r.śm.)10³⁰ + Tadeusz DOMARADZKI (w 37 rocz. śm.),

+ Aniela DOMARADZKA, za ++ rodziców

12⁰⁰ W int. dziękczynno-błagalnej z okazji 30 r.

ślubu Marzanny i Mirosława ĆWIELĄG

12⁰⁰ + z rodziny Żebryk: Rodzice: + Jan, + Emilia,

Siostry: + Janina (5 r.śm.) + Maria i zm. z rodziny

HOLOWIENKO i FEDOROWICZÓW

18⁰⁰ + Zygmunt NADOLSKI, za ++z rodzin: PYTEL

i NADOLSKICH

18⁰⁰ + Ryszard MAJ (w 10rocz. śm.), za ++ z rodziny**PONIEDZIAŁEK 21.10.2024 r.**7⁰⁰9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.21)18⁰⁰ + Ks. Tadeusz DĄBSKI (w 4 rocz. śm.)**WTOREK 22.10.2024 r.**7⁰⁰9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.22)18⁰⁰ za ++dziadków: + Katarzyna, + Ludwik,

+ Jan, + Lotta, za ++ z rodziny MIAZGA

18⁰⁰ Msza św. dziękczynna z okazji 24

urodzin córki Klaudii o potrzebne łaski,

zdrowie, Boże błogosławieństwo

ŚRODA 23.10.2024 r.7⁰⁰ ++ rodzice: + mama Maria JAROSZ

(w 7 rocz. śm.) + tato: Stanisław JAROSZ

9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.23)18⁰⁰ + Karol NOWAKOWSKI**CZWARTEK 24.10.2024 r.**7⁰⁰9⁰⁰ + Szczepan SIEMASZ (w 40 rocz. śm.)18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.24)**PIĄTEK 25.10.2024 r.**7⁰⁰ + Lilia RICKEN9⁰⁰ W int. Panu Bogu wiadomej18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.25)**SOBOTA 26.10.2024 r.**7⁰⁰9⁰⁰18⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.26)**NIEDZIELA 27.10.2024 r.**7³⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.27)9⁰⁰ + Bolesław WÓJCICKI (w 1 r.śm.)10³⁰ za ++ z rodziny WOJTOWICZÓW: + Roman

i jego ++ rodziców: + Anna, + Jan

12⁰⁰ za ++ rodzice: + Józefa, + Idzi, ++ braci:

+ Tadeusz, + Kazimierz, za ++ rodziny MOŚ

12⁰⁰ Msza św. dziękczynna z okazji 25 rocz. ślubu

Beata i Andrzej KUZERA

18⁰⁰ ++ Mieczysław, + Marek BARAN**PONIEDZIAŁEK 28.10.2024 r.**7⁰⁰9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.28)18⁰⁰ + Anna, + Stanisław GANCACZ

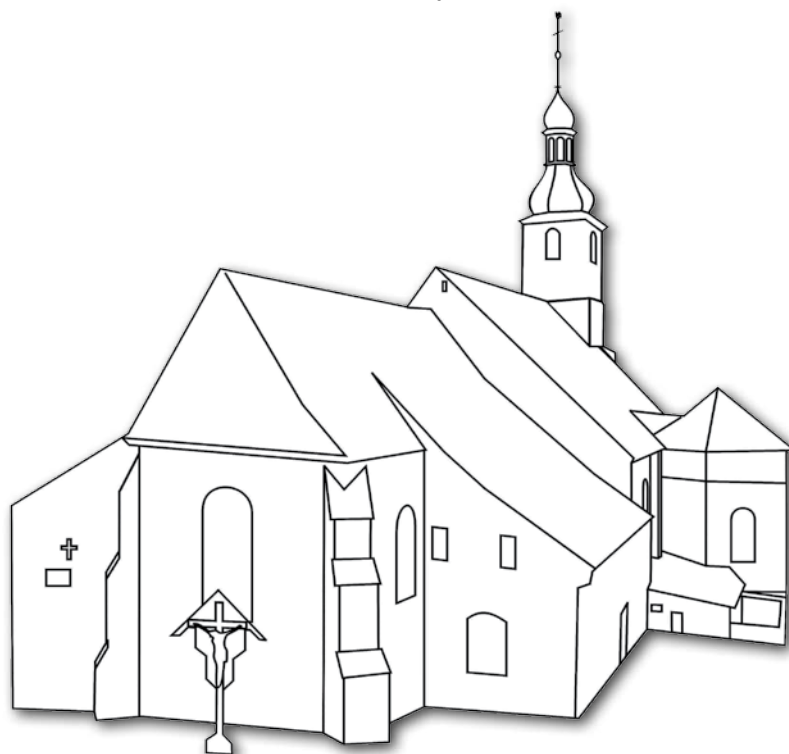
i za ++ z rodziny GANCACZ

WTOREK 29.10.2024 r.7⁰⁰9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.29)18⁰⁰ + Władysław KOŚCIELSKI, za dusze w czyścicu

cierpiące

ŚRODA 30.10.2024 r.7⁰⁰9⁰⁰ + Jan GOSPODARCZUK (gr.30)18⁰⁰ + Stanisław BARTOL (w 2 r.śm.)**CZWARTEK 31.10.2024 r.**7⁰⁰9⁰⁰18⁰⁰ + Tadeusz SAJPEL (w 13 r.śm.), za ++ rodziny:

+ Klara, + Leon, + Jerzy SAJPEL



Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Barbara Danuta Garazdowska,
1.09.2004 r.

Jan Aleksander Dowgiąło, 8.09.2004 r.

Zuzanna Jakubowska, 15.09.2004 r.

Lira Klaudia Mazurkiewicz, 22.09.2004 r.



Małżeństwo zawarli:

Andruszko Konrad
i Paula Wolniak, 12.09.2024 r



Bramę wieczności przekroczyli:

+ Maria Bułat, zm. 26.08.2024 r.,
przeżyła 81 lat

+ Marek Strzelczyk,
zm. 20.08.2024 r., przeżył 65 lat

+ Dariusz Czesław Kacperski,
zm. 26.08.2024 r., przeżył 60 lat

+ Marek Betlej, zm. 27.08.2024 r.,
przeżył 68 lat

+ Jakub Marchewka, zm. 6.09.2024 r.,
przeżył 77 lat

+ Henryk Edward Zbrzezny,
zm. 10.09.2024 r., przeżył 73 lata

+ Jerzy Marek Kobel, zm. 15.09.2024 r.,
przeżył 64 lata

+ Teresa Kuczer, zm. 16.09.2024 r.,
przeżyła 85 lat

+ Lilia Ricken



*Diecezjalna Pielgrzymka
Zywego Różańca
w Bardzie*

5 października 2024r.

*Bazylika
Nawiedzenia
NMP
w Bardzie*

PLAN:

10:00 - KONFERENCJA O. PIOTR WIŚNIEWSKI CSsR
KUSTOSZ SANKTUARIUM MB STRAŻNICZKI WIARY W BARDZIE

11:00 - MSZA ŚWIĘTA POD PRZEWODNOCTWEM JE KS. BPA MARKA MENDYKA
- PO MSZY ŚWIĘTEJ RÓŻANIEC I PROCESJA DRÓŻKAMI RÓŻAŃCOWYMI

KSIĘŻY PROSIMY O ZGŁASZANIE CHĘTNYCH DO NIESIENIA FIGURY DO WYDZIAŁU DUSZPASTERSKIEGO

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja

pl. Kościelny 2, 58-160 Świebodzice

tel. 74 854 44 15

Nr konta: 69 1500 1764 1217 6006 1271 0000

Proboszcz: ks. Józef Siemasz

Wikariusz: ks. Michał Gibek, ks. Paweł Schanne

www.swmikołajswiebodzice.pl

Redakcja:

ks. Józef Siemasz, ks. Michał Gibek, ks. Paweł Schanne, Grażyna Gorska-Kubas, Elwira Kirklo-Rusek, Agnieszka Pelc

Opracowanie graficzne winiety: Stanisław Gołdyn

DTP: Stanisław Mróz

*Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca,
zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów.
Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności*

Kancelaria parafialna czynna:

wtorek w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰, czwartek w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰,
sobota w godz. 10⁰⁰-12⁰⁰

Msze św.:

- niedziela i uroczystości: 7³⁰, 9⁰⁰, 10³⁰ (z udziałem dzieci), 12⁰⁰ (suma), 18⁰⁰ (z udziałem młodzieży)
- dni powszednie: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 18⁰⁰
- dla małżeństw obchodzących jubileusz sakramentu małżeństwa: ostatnia niedziela miesiąca godz. 12⁰⁰

Spowiedź św.:

- od poniedziałku do soboty od godz. 6⁴⁵, 8⁴⁵, 18⁰⁰
- niedziela i uroczystości: podczas wszystkich Mszy św.
- I piątek miesiąca w godz. 8³⁰-9⁰⁰ i 17⁰⁰-18⁰⁰

Sakrament chrztu św.:

I i III niedziela miesiąca o godz. 12⁰⁰

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

- I niedziela miesiąca: po każdej Mszy św.
- I piątek miesiąca: rozpoczęcie całonocnej adoracji w ciszy po wieczornej Mszy św., zakończenie o godz. 9⁰⁰ w sobotę
- w każdy poniedziałek po wieczornej Mszy św. godzinna adoracja